

# 5. W owych oczach zobaczył kim był Bóg

**Julián Carrón\***

Ale, pyta dalej ksiądz Giussani, jaka jest prawdziwa racja Szymonowego „tak” powiedzianego Chrystusowi? „Dlaczego «tak» powiedziane Jezusowi znaczy więcej niż wyliczenie wszystkich swoich grzechów i wymienienie wszystkich potencjalnych grzechów, które wynikają ze słabości? Dlaczego to «tak» jest bardziej decydujące i liczy się bardziej niż cała moralna odpowiedzialność, która wyraża się w swoich szczegółach, która przekłada się na konkretne działanie?”. Odpowiedź na te pytania odsłania ostateczną istotę Posłanego przez Ojca. Chrystus jest «posłanym» przez Ojca, jest tym, który ukazuje ludziom i światu Ojca. «A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa». Najważniejsze, «aby znali Ciebie», aby Cię kochali, ponieważ to «Ty» jest sensem życia. «Tak, ja Ciebie kocham», powiedział Piotr. Powiedział «tak», ponieważ ujrzał w tych patrzących na niego po raz pierwszy – a potem wiele razy przez kolejne dni i lata – oczach, kim był Bóg, kim był Jahwe, prawdziwy Jahwe – był *miser cordia*”. To jest to, co ujrzał Piotr, czego doświadczył. „W Jezusie relacją Boga ze swoim stworzeniem objawia mu się jako miłość, a więc jako miłosierdzie. Miłosierdzie jest postawą Tajemnicy wobec wszelkiej słabości, grzechu i zaniedbania człowieka. Bóg kocha człowieka, pomimo jakiegokolwiek jego zbrodni. Właśnie to odczuł Szymon, stąd jego zapewnienie: «Tak, ja Ciebie kocham»”<sup>1</sup>.

Zawsze uderzała mnie historia pewnego człowieka, który poszedł do spowiedzi do księdza Giussaniego, w czasach, kiedy był on jeszcze młodym księdzem, w pewnej parafii mediołańskiej: „Do konfesjonału przychodzi pewien człowiek; staje w pozycji stojącej, nic nie mówi. Patrzę więc na niego. On sprowokowany tym moim odruchem, mówi: «Zabiłem». Nie wiem jak, ale spytałem go «Ile razy?». On intuicyjnie pojął, że mógłby mi odpowiedzieć «tysiąc razy», a ja i tak zachowałbym się tak samo jak po jego odpowiedzi, że «jeden raz». Wybuchnął płaczem i pochylił się, aby mnie objąć, płacząc: przeczul przebaczenie”<sup>2</sup>. Jakąż świadomość nowości, która wraz z Chrystusem wkroczyła w historię, musiał mieć od najwcześniejszych lat, by w taki sposób postąpić wobec zabójcy. Niczego nie trzeba było usprawiedliwiać. Nie potrzebujemy nic usprawiedliwiać, ale – jak ksiądz Giussani – możemy patrzeć na wszystko, rozpoznawać wszystko: ponieważ jest pewne spojrzenie, pewna zdolność przebaczenia, zdolność miłosierdzia, które przekracza każdą miarę. Ten, kto zaprzecza temu, co uczynił, ludzi się, że rozwiązuje problem (nawet zabójstwo!). Ale problem pozostaje, nawet jeśli człowiek ukrywa go przed samym sobą. Jak dobrze Chryste, że jesteś i że objawiłeś się jako miłosierdzie, ponieważ w przeciwnym razie musielibyśmy dźwigać straszliwy ciężar naszych win. »

\* Z książeczki Rekolekcji Bractwa Comunione e Liberazione 2016.

© 2016 Bractwa Comunione e Liberazione na teksty J. Carróna „Miłością odwieczną ukochałem cię, ulitowałem się nad twoją nicością”.

» „Sensem świata i historii jest miłosierdzie Chrystusa, Syna Ojca, posłanego przez Ojca, aby za nas umrzeć. W dramacie Oskara Milosza, przeor, do którego Miguel Mañara przychodził codziennie, by uzalać się nad popełnionymi w przeszłości grzechami, w pewnym momencie mówi zniecierpliwiony: «Daj spokój z tym babskim biadoleniem. Tego nigdy nie było». Jak to «nigdy nie było»? Miguel zabił, zgwałcił dopuścił się niesprawiedliwości... «Tego wszystkiego nigdy nie było. Jest tylko On». On, Jezus, zwraca się do nas, dla nas czyni się «spotkaniem», pytając nas tylko o jedno – nie: «Co zrobiłeś?», ale: «Czy ty mnie kochasz?». Kochać Chrystusa ponad wszystko nie znaczy więc, że nigdy nie zgrzeszyłem ani że nie zgrzeszę jutro. Jakie to dziwne! Trzeba nieskończonej potęgi, by być tym miłosierdziem, nieskończonej potęgi od której – na tym świecie, w czasie i w przestrzeni, w których dane nam jest żyć, nieważne jak długo – czerpiemy radość. Ponieważ człowiek świadomy całej swojej małości raduje się, gdy ogłoszone zostaje to miłosierdzie: Jezus jest miłosierdziem. [...] «Ty pochyliłeś się nad naszymi ranami i nas uzdrowiłeś, dając nam lek silniejszy od naszych ran, miłosierdzie większe od naszych przewinień, mówi prefacja Liturgii ambrożyjskiej. W ten sposób nawet grzech, mocą Twojej niezwykłej miłości, posłużył do wyniesienia nas do życia boskiego»<sup>23</sup>.

<sup>1</sup>L. Giussani – S. Alberto – J. Prades, *Zostawić ślady w historii świata. Nowe ślady chrześcijańskiego doświadczenia*, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole 2011, s. 87-88.

<sup>2</sup>L. Giussani, *L'autocoscienza del cosmo*, Bur, Milano 2000, s. 63.

<sup>3</sup>L. Giussani – Stefano Alberto – J. Prades, *Zostawić ślady w historii świata*, dz. cyt., s. 88.